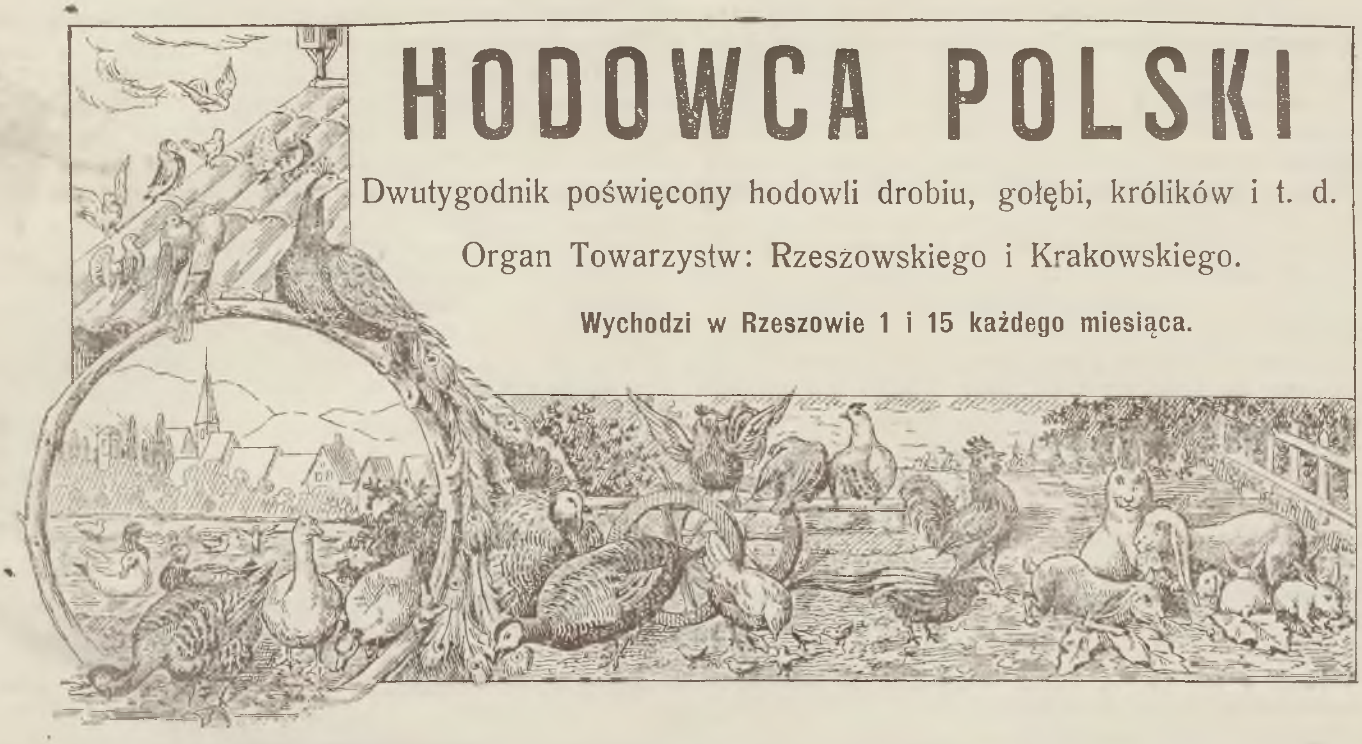
Nr 5. Rzeszów, dnia 1 marca 1908. Rok II.



HODOWCA POLSKI

Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.

Organ Towarzystw: Rzeszowskiego i Krakowskiego.

Wychodzi w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

(Ciąg dalszy).

Po nad drzwiami u góry daje się przestronne okno kraciane, otwarte zawsze przez dzień; w tem oknie ze dworu zakłada się wielką skrzynię cztery łokcie długości a półtora łokcia głębokości i wysokości mającą, z trzech stron z tarcic, od frontu zaś naprzeciw okna wielkiemi zawsze zamkniętemi drucianemi drzwiami opatrzona.

Tym sposobem wylatują sobie swobodnie gołębie przez okno do tej szafy, gdzie sobie biegają i świeżego powietrza zażywać mogą, bez bojaźni ażeby je co złapało.

U dołu zaś pod tą szafą za drzwiami wielkiemi stawia się znowu z tarcic dwucalówek zabudowanie wielkości przedpokoju, rodzaj wielkiego zamkniętego ganku z trzema dużemi bardzo oknami z kraty drucianej, obydwa zaś te zabudowania t. j. wystająca szafa i ganek pokryte są dachem gątowym.

Pięknie jest widzieć jak nasze gołębie przez okno do szafy, która stanowi rodzaj pierwszego piętra, a przez główne drzwi do tej przybocznej altany wlatują i na słońcu się wygrzewają, na noc zaś wszystkie same wracają do izby (albo sieni, jak kogo układa) i wtenczas się drzwi zamykają. Tym sposobem używają wszelkich przyjemności wolno latających, nie będąc wystawione na żadne straty i przypadki.

Na gniazda dają się wyżej opisane budki.

Ma się rozumieć że taka gołębiarnia powinna się zamiatać codziennie dwa razy t. j. rano i w południe i czysto wyskrobywać, a ganek świeżym piaskiem posypywać.

Woda stawia się w wielkim cebrzyku (których trzeba mieć w zapasie kilka nowych) i odmienia dwa razy na dzień.

Przy tej sposobności nie mogę dosyć zalecić ażeby gołębniki, gołębiarnie, a nadewszystko kurniki, w których sie zagraniczne kury chowają, jak najporządniej utrzymywać. Smród i zaducha zabija ptaki, ale niemniej szkodzi ludziom, którzy tam z potrzeby lub z zamiłowania przesiadywać muszą. Chociaż szczerze mówiąc, przy największym porządku i wzorowej systematycznej czystości, przy codziennem zamiataniu i wyskrobywaniu zawsze jeszcze te miejsca słychać, osobliwie wszedłszy rano: w czasie słoty więcej jak kiedy pogoda lub mróz, a w lecie daleko mocniej jak w zimie. Dlatego nigdy nie radzę tam, gdzie się dużo gołębi lub kur chowa, jeżeli się w tem miejscu po kilka godzin na dzień przesiaduje, pieca dawać, (zawsze lepiej kilka sztuk delikatniejszych na zimno tkliwych odłączyć i na zimę do innego, opalonego pokoju przenieść). A znowu jak najpilniej zalecam, ażeby w każdej gołębiarni lub kurniku przynajmniej jedna w zimie zawsze otwarta wyglądka (okienko) przewiew świeżego powietrza utrzymywała: szczególniej w kurnikach, bo tam zawsze rano wszedłszy słychać jak żeby kilka chorych ludzi leżało. I nie ma się czemu dziwować, każda bowiem kwoka jak siedzi na jajach, to zatrzymuje swoje ekskrementa przez dobę *), a potem jak zleci z gniazda, w ogromnej ilości na podłogę wypuszcza, co chociaż się dobrze wyczyści i piaskiem grubo przysypie, zawsze jednak śmierdzi.

*) Niektóre kury paskudzą w gnieździe, a to jeszcze gorzej; małe śpiewające ptaszki bywają w tym względzie daleko czyściejsze, bo zawsze swoje odchody na kraj gniazdeczka wystawiają, a niektóre matki takowe po ukarmieniu piskląt zjadają, czego na kanarzycach doświadczyłem.

Zresztą jak wiadomo same wyziewy ptaków, zawierające dużo węglanu i azotu, są zgubne dla zdrowia ludzkiego. Najlepiej w takich miejscach najkróciej jak tylko można przesiadywać i zamiłowanie swoje o tyle ograniczyć, żeby ilość chowanych gołębi lub kur była zawsze do wielkości miejsca zastosowaną. Zwyczajnie rachują znawcy i amatorowie na jedną sztukę drobiu $1^1/_4{}'$ kwadr., ale ja powiadam że to jeszcze za mało: podług mnie trzeba brać na każdą sztukę drobiu 2′ wied. kw.*), a więc jeżeli kurnik ma 40′ kwadr., to można w nim bez przykrości 20 kur chować. Tak ja zawsze robiłem i robię, a jak mam więcej, to rżnę bez pardonu, uważając tylko ażeby lekką śmiercią ginęły.

Pożywienie. Rozliczne olejne, strączkowe, mączne i trawne nasiona składają żywność gołębi, a mianowicie siemie konopne, rzepak, rzepnik, wyka, groch, soczewica, mały bób, proso, tatarka (hreczka), pszenica, jęczmień i owies, który tylko od biedy jedzą, (bo żyto im szkodzi); kukurydzę łykają także, lecz jako nienaturalny pokarm wątpię, ażeby im zdrową była. Ale gołębie oprócz tego zbierają jeszcze nasiona wielu chwastów, jakoto wilczego mleka, dzikiej rzodkwi, dzikiego szparagu, różnych polnych groszków, wyczek, bławatów, maku polnego, kąkolu i dzwońcu, anyż namiętnie lubią itd.

Olejne, strączkowe i mączne ziarna wyzbierują te ptaki na wiosnę podczas siejby, w jesieni po zbiorach, a czasem w zimie objadają z naszą szkodą wierzchnie warstwy zboża złożonego w stertach. Chwasty zaś wyszukują każdego czasu jak tylko ziemia nieprzykryta śniegiem. Dzikie gołębie żywią się jeszcze innemi rzeczami, których swojskie nie znają: nadewszystko lubią nasiona drzew szpilkowych, jakoto jodłowe, świerkowe (smerekowe) i sosnowe: wygubiają także mnóstwo małych ślimaczków, a nawet połykają dżdżownice, grzywacze zaś bardzo borówki lubią.

Chcąc mieć pożytek ze swoich gołębi, to trzeba nawet i polne przez zimę hodować, gdyż od 1. grudnia do połowy kwietnia, jak ziemia po największej części pokryta śniegiem, na żaden sposób nie są w stanie dostateczną ilość pokarmu wynaleść; widzimy je wtenczas jak biedne latają po stodołach i obrogach, gdzie w towarzystwie wróbli i trznadlów za żywnością szukają. Nieraz nawet na polu po kupach gnoju biegają wraz z gawronami i kawkami, zaspakajając głód swój nieprzetrawionemi ziarnkami.

Dobrze jest i w lecie codziennie o jednej godzinie parę garści zboża rzucić: to je oswaja i do gołębnika przynęca.

Teraz przychodzę do najważniejszej kwestyi t. j. jakie pożywienie jest najlepsze, najzdrowsze, ale oraz i najmniej kosztowne, dla chowanych gołębi? Nad tem pytaniem już dużo sobie nałamali głowy autorowie w dawniejszych i w nowszych czasach. Ale co jest w tem wszystkiem najzabawniejszego, to to, że się zupełnie nie zgadzają: i tak jedni zalecają wykę, drudzy poślady zboża, inni jeszcze dalej idą, bo im tylko pozwalają dawać przy wyczyszczaniu zboża wymłynkowane nasienie chwastów. I prawdziwie że na to pytanie trudno odpowiedzieć, bo wszystko zawisło od więcej lub mniej żyznej miejscowości lub zamiłowania: n. p. mieszkańce żyznego Podola będą z pewnością lepiej swoje gołębie i kury karmić jak mieszkańcy nieurodzajnych gór; ale znowu w górach siedzący miłośnik gołębi ostatni krajcar wyda, ażeby jego ulubione ptaki nie cierpiały głodu, u tego zapewne że gołębiom lepiej będzie jak u Podolanina nieamatora. Dlatego nic pewnego nie da się w tym względzie zawyrokować.

Mojem zdaniem trzeba najpierwej różnicę zrobić między polnemi wolno latającemi, a ozdobnemi zawsze w gołębiarni zamkniętemi gołębiami. Pierwsze jako przyzwyczajone do różnej, dobrej i złej żywności, zahartowane i ciągle w ruchu, bo latające ustawicznie w powietrzu, dadzą się przy pożywieniu, które sobie same wynachodzą, czembądź utrzymać: dla tych wyka, byle nie młoda t. j. przestała i sucha, lub pośład będzie aż nadto dostatecznym pokarmem.

Gołębie zaś ozdobne czyli paradne, owe prawie zawsze zamknięte garłacze (wolarze), tureckie. bagdety, florentyńskie, mnichy (kapucynki), pawiaki i t. d. przyzwyczajone od dzieciństwa do lepszej karmy, a przytem zniewieściałe i zdelikacone dzieci ludzkiego przemysłu, wymagają zupełnie innego traktamentu jak proste czyli polne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Na parę gołębi rachuję $3^1/_4{}'$ wied. kwadr.

Kiedyż nareszcie Tarnów, Przemyśl, Kołomyja Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu?

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami.)

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor »Des illustrierten Tierfreundes« spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył*

EMIL SCHAYER.

(Ciąg dalszy).

Dźwignia do regulowania musi być tak wstawioną, by nakrywka kominka *d* lekko kominek *S*, przykrywała, gdy temperatura powietrza w aparacie wylęgowym 40° C. wynosi, jednak od kominka się podnosi, o ile gazy ogrzane pozwalają.

Przez kręcenie śrubką *j*, ustawia się na próbę a za pomocą ciężarka g_2 ustawia się delikatnie. — Gdy po pewnym czasie temperatura w aparacie dochodzi do 40° C., wtedy ustawia się dźwignię regulującą *h* za pomocą śrubki *j* i ciężarka *g* w ten sposób, że nakrywka kominka *d* górny brzeg kominka chwiejąc się, dotyka. Następnie pozostawia się aparat przez parę godzin w spokoju. — Gdy się po godzinie zauważy że temperatura znacznie przewyższa 40° C wtedy to skręca się nieco śrubkę *j*, jeżeli temperatura jest tylko nieco wyższą, to przesuwa się ciężarek *g* w kierunku nakrywki kominka, lub dopomaga się przez skręcanie lub podkręcanie lampki.

W ostatnich czasach uprościł Sartorius regulowanie za pomocą specyalnego mechanizmu.

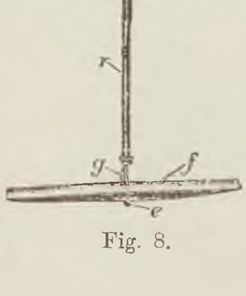


Fig. 8.

Fig. 8. okazuje nam taki przyrząd, którego tak się używa.

Koziołek *c* umieszcza się na wylęgarce. Tenże ma wycięcie, w którem znajduje się śrubka *a* do regulowania.

Rurka *r* jest do tej śrubki wśrubowbną i osadzoną na koziołku podstawowym *e*.

Tenże służy do regulowania rusztu. Poprzeczka do regulowania *b* spoczywa dwoma

twardymi śrubkami zaostrzonymi w zagłębieniach z kamienia Carneolowego w koziołku podstawowym.

Drugi ciężarek *d* służy do utrzymywania poprzeczki w równowadze.

Końce poprzeczki regulującej opatrzone są z jednej strony nakrywką kominka — z drugiej strony, nakrywką do zamykania i otwierania kanału uprowadzającego powietrze, które do aparatu wpływa.

Sztyft przenoszący *g* tkwi w rurce *r*, znajduje się w aparacie wylęgowym w zagłębieniu kapsli falistej lub w ruszcie i dotyka poprzeczkę regulującą tuż za punktem osadzenia — tak że znaczna przenośnia działa na nakrywkę kominka.

Nieznaczne rozszerzenie regulatora w aparacie — sprawia znaczne podniesienie nakrywki kominka. Kapsla falista składa się z dwóch skombinowanych kapsli barometrowych, odpowiednio napełnionych. — Regulowanie rusztu polega na zasadzie rozciągliwości dwóch nierównych metali.

Do mosiężnego skrawku przylutowuje się kawałek stali. Dwa takie skrawki, jak rycina okazuje, łączy się tak, że końce stali znajdują się naprzeciwko siebie.

W ostatnich czasach bierze Sartorius trzy albo cztery takich skrawków, ażeby jeszcze większy skutek osiągnąć.

Składa się je następnie luźno w trzech punktach, ażeby uzyskać większą zdolność poruszenia.

Działanie ciśnienia barometrycznego jest przy takiej regulacyi wykluczone, wynosi przy kapsli falistej najwyżej $\frac{1}{2}$ stopnia Cels. więc przy wylęgu nie sprawia żadnej różnicy.

Przy ogrzewaniu regulatora rusztu, każdy skrawek metalu się wydyma i to tem więcej im ruszt jest gorętszym a ponieważ sztyft przenoszący nawet najmniejsze poruszenie na lekko balansującą poprzeczkę przenosi, więc regulacya jest możliwie najdokładniejszą, zwłaszcza, że sztyft przenoszący, nie ma jak przy regulowaniu dźwigniowem, żadnego ciśnienia do przezwyciężenia.

Opiszemy jeszcze w krótkości regulowanie:

Gdy już kocioł został wodą gorącą napełniony, lampa zapaloną i w właściwem miejscu postawioną, czekamy aż termometr okaże w wnętrzu aparatu 40° C., wtedy ustawia się za pomocą śrubki regulującej *a* poprzeczkę *b* tak, by nakrywka kominka lekko kominek przykryła. — Ciepło lampy musi przeniknąć przez rurkę ogrzewającą aparat — ta znowu musi wnętrze aparatu ogrzać.

Jeżeli temperatura w aparacie przewyższy nieco 40° C., to się regulator podnosi i ciśnie za pomocą sztyftu przenoszącego na poprzeczkę regulującą. Wskutek tego nakrywka kominka się podnosi, ciepłota z lampki uchodzi najkrótszą drogą, dopóki się powietrze w aparacie do 40° C. nie oziębi. — Oziębienie zostaje przyspieszone, przez równoczesne otwarcie kanału do wypuszczania powietrza, zakrytego nakrywką wiszącą po drugiej stronie poprzeczki. — Jeżeli temperatura w aparacie podczas kilku godzin od 40° C. tylko o pół stopnia się różni, to można zacząć proces wylęgania.

Przypuścić należy że do wylęgania wzięło się najlepsze jaja, o czem już poprzednio pisaliśmy w ustępie „Dobór i obchodzenie się z jajami przy naturalnym wylęgu“ wszystko o czem tam pisaliśmy należy tu zastosować. — Rozumie się samo przez się, że trzeba być bardzo ostrożnym przy wyborze jaj, gdyż z jaj zepsutych, za starych, nie zapłodnionych, nie wyprodukuje nawet najlepsza wylęgarka żywego kurczątka. — Jaja przeznaczone do wylęgu muszą być należycie oczyszczone, myje się je ciepłą 30° C. wodą używając do tego małej szczoteczki, ażeby wszelki brud usunąć. — Przy myciu nie należy jaj obracać i utrzymywać je stale w pozycyi poziomej. Tak obmyte jaja kładzie się poziomo na płótno aby obeschły; nie należy jaj ani obcierać ani w tłuste palce brać, zostawia się je w spoczynku przez dwanaście godzin, a jeżeli przybyły z daleka to i dłużej bo na 24 godzin. (C. d. n.)

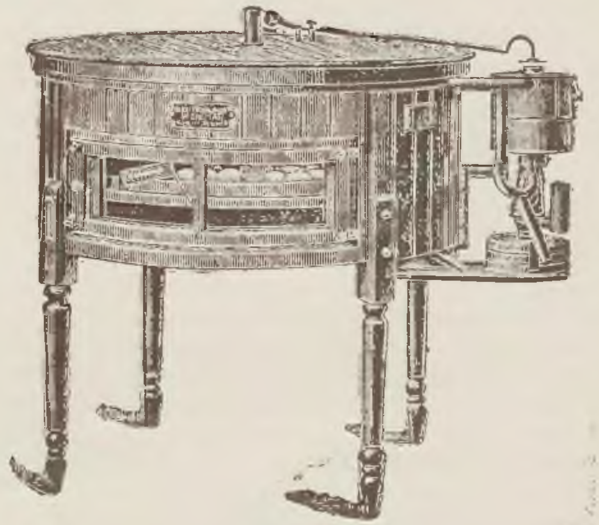


Fig. 9.
Wylegarka Victoria na 200 jaj.

O jajach rozpłodowych.

Napisała długoletnia praktyczna hodowczyni *Amalia Edle von Thomich* w Ołomuńcu.

Nadeszła znowu pora lęgu, a z nią zaczyna się nowa praca dla hodowcy, chociaż po prawdzie praca dla hodowcy trwa przez cały rok.

Hodowcy złączyli swe kury rasowe — stadkami wedle ras, nabyli dla odświeżenia krwi niektóre okazy, inni ograniczają się na sprowadzeniu jaj rozpłodowych. ażeby w ten sposób hodowlę własną podnieść, kury swe jaknajbardziej uszlachetnić i ogólną ich hodowlę podnieść.

Przyznać należy że sprowadzenie gotowych kur rasowych ma wielkie zalety ale dobre kury rasowe są bardzo drogie a lichotę nie opłaci się chyba sprowadzać.

Nie da się zaprzeczyć że przez sprowadzanie dobrych jaj rozpłodowych, można najłatwiej i najtaniej przyjść do bardzo dobrych kur rasowych, rozumie się, że należy się o jaja zwrócić do hodowców z wypróbowaną marką.

Przy olbrzymim rozwoju hodowli drobiu w ostatnich dziesięciu latach i przy wielkich zyskach jakie racyonalna hodowla niesie, ze względu na kapitał zakładowy, wielu ludzi niepowołanych, o hodowli pojęcia nie mających, dla zysku własnego a szkody kupujących, trudni

się nibyto hodowlą a właściwie tylko własny interes — mając na celu — dyskredytuje hodowlę i niejednego do niej zraża.

Nabywanie jaj wylęgowych polega głównie na zaufaniu kupującego do sprzedającego.

Nasuwa się pytanie, jakie są najważniejsze warunki, przy kupnie jaj wylęgowych, ażeby nadzieje w nich pokładane nie zawiodły.

Tak jak istnieją niestety niesumienni hodowcy, którzy wysławszy jaja nie troszczą się więcej o nie, tak samo są kupujący którzy stawiają najrozmaitsze, wcale nieuzasadnione żądania, przywiązują do jaj sprowadzonych nigdy nie mogące się ziścić nadzieje, a gdy się na czemś zawiodą, czynią hodowcę odpowiedzialnym.

Co najwyżej można żądać by jaja były świeże i pochodziły od kur czysto-rasowych — wedle standartu bez błędów.

Już sami hodowcy nie mało mają kłopotu, zwłaszcza gdy nie mają należytych przedziałów, bo im się nieraz jaja pomieszają lub są fałszywie poznaczone.

Zdarza się, że ktoś sprowadza 12 jaj Wyandotów białych × z tych wylęga się 10 kurcząt a to 6 białych Wyandotów, 1 złoty i 2 czarne Minorki lub Dorkingi. W tym wypadku winien hodowca, bo kontrola nie była należytą — ale przynajmniej kurczęta, wszystkie są rasowe, gorzej jednak jeśli się zamiesza parę prostych kur lub całkiem bezwartościowych mieszańców.

Hodowca nie powinien nigdy posyłać jaja, co do którego nie jest zupełnie pewnym, że pochodzi od kur czystej rasy i to takiej jakiej żądano.

Co najwyżej może je u siebie dać wysiedzieć — bo przynajmniej nikogo nie zawiedzie — a jeśli kurka rasowa, dołączy ją do innych tej samej rasy.

Nieraz widzimy że kury i koguty różnych ras chodzą razem po obejściu na wiosnę i dopiero gdy zamówienia na jaja napływają, rozłącza się je wedle ras ale zniesione w tym okresie jaja mimo że zostały przez kogutów innych ras zapłodnione — wysyła się bez skrupułów.

Młode z takich jaj są to tylko bezwartościowe mieszańce. — Wprawdzie kogut był rasowy i kura — ale całkiem innych ras, więc młode od nich nic nie warte.

Jeżeli taki wypadek zajdzie, powinien hodowca bezwarunkowo wymienić te bezwartościowe kurczątka na jaja kur czysto-rasowych — lub kurczątka.

Obowiązkiem jest uczciwego hodowcy, nawet w takim razie szkodę wynagrodzić — jeżeli się zaplącze jajo od kury, która uciekła z woliery do innego przedziału i tam przez koguta innej rasy zapłodnioną została — wypadki takie zdarzyć się mogą w najlepszem gospodarstwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości.

Redakcya Hodowcy polskiego zniża prenuprenumaratę roczną z 4 kor. na 2 kor. 50 hal. dla tych Towarzystw chowu drobiu, które przynajmniej dziesięć egzemplarzy dla swych członków zaprenumerują.

Wielce szanownych i łaskawych na nas współpracowników — prosimy o cierpliwość. Jest dla nas wprost fizyczną niemożliwością wszystkich artykułów, tak licznie nam nadsyłanych od razu umieszczać — brak nam miejsca — nawet artykuły pp. Kukury, Sokołowskiego i Litaka, muszą czekać swej kolei.

Przepraszamy — ale inaczej nie możemy.

Redakcya.

Wyjątek z listu p. Amalii de Tomich. Znam Galicyę bardzo dobrze, lepiej niż niejeden polak, ponieważ bawiąc przez wiele lat w Galicyi — polubiłam ten kraj i ludzi tamtejszych bardzo i nieraz z mym mężem odbywałam wycieczki powozem 4 do 6 tygodni trwające. W miejscach kąpielowych też mieliśmy konie i zwiedzali okolice.

Starałam się coraz nowe części kraju zwiedzać — podczas tychto objażdżek zbliżałam się do ludzi i zapoznawalam się ze zwyczajami i obyczajami polskiego ludu. — Najwięcej interesował mnie stan hodowli w Galicyi, ale niestety na niskim znalazlam go stopniu, ledwie gdzieniegdzie zaczęto po dworach racyonalną hodowlę. Później zauważyłam dobroczynny wpływ Towarzystw chowu drobiu na stan hodowli; wielkie zasługi położyło Towarz. jarosławskie około podniesienia hodowli ale jeszcze wiele pracy potrzeba by hodowla w Galicyi stanęła przynajmniej na tym stopniu jak w Czechach lub Morawie.

Smutne to że u nas w Austryi pisma fachowe dla hodowli drobiu za mało jeszcze są czytane i prenumerowane, nie tyczy się to tylko polskich, bo znam niemieckie w Austryi wydawane, które walczyć muszą z trudnościami.

Tak samo jak dziś w Austryi, było i w Niemczech przed 10 laty, ale olbrzymi rozwój hodowli drobiu w ostatnich latach, sprawił że liczne fachowe pisma w Niemczech, stały się istną kopalnią złota, dla wydawców.

Taka np. Geflügel-Börse — dość spojrzeć na drogi dział inseratowy — to kura złote jaja znosząca. — Dziś Geflügel-Börse daje tylko dwie strony tekstu — dość liche rysunki co drugi numer i czasem do 20 stron inseratów płaconych po 25 hal. od wiersza drobnego — co czyni rocznie grube tysiące.

Przyjdzie czas że w całej Austryi a więc i w Galicyi poznają się na bogactwie jakie płynie z racyonalnej hodowli a zwłaszcza w kraj tak rolniczy jak Galicya — wtedy nie dwa ale dziesięć pism fachowych będzie mogło w Galicyi się utrzymać.

Czy wiele ma Hodowca polski prenumeratorów w Królestwie polskiem i w Rosyi?

Czy nie wiadomo p. Redaktorowi jakie pismo jest organem Towarz. chowu drobiu w Petersburgu. — Mam bowiem liczne zamówienia z Królestwa i Rosyi — więc chciałabym inseraty w tamtejszych fachowych pismach umieścić.*)

Gdzie i u kogo kupować? Z nadchodzącą wiosną, niejeden hodowca zadaje sobie pytanie gdzie i u kogo kupić ma króliki, drób, gołębie, jaja wylęgowe, kanarki i t. p. Nie mamy zamiaru czynić reklamy tym, ktorzy się u nas inserują — ale dość przeglądnąć te inseraty, by z całem zaufaniem od nich sprowadzić — a Hodowcy polsk. donieść czy z kupna zadowoleni. — N. p. czy króliki można mieć lepsze niż gdy się sprowadzi od I. kraj. Spółki króliczej we Lwowie lub od p. W. K.

*) Pani Thomich nie weźmie nam może za złe, żeśmy tę część Jej listu która dla Czytelników naszych może być interesującą umieścili. — Hodowca polski ma na razie w Królestwie i Rosyi tylko 21 prenumeratorów — czy w Rosyi wychodzi jakie pismo fachowe nie wiemy. — W Warszawie wychodziła do końca roku 1907 „Dobra gospodyni“, czy wychodzi jeszcze, nie wiemy.

Redakcya.

Falkowskiego, p. Jana Bartuzela w Głogowie, lub innych hodowców u nas się inserujących — to sami licznie nanagrodzeni królikarze.

Albo mając zamiar mieć dobre jaja wylęgowe Wyandotów białych, srebrnych lub złotych albo czarnych Minorck, należy się zwrócić do „Hodowli Wyandotów" w Przybyszówce p. Rzeszów.

A kury Rhode-Island, skąd sprowadzić jeżeli nie z kurnika zarodowego w Tarnopolu — lub od p. Amalii de Thomich w Ołomuńcu. — Nie wymieniamy wszystkich tych znakomitych hodowców — którzy się w „Hodowcy polskim" ogłaszają — bo ich nazwiska za nadto dobrze z najlepszej strony przez hodowców są znane — o jedno tylko prosimy „Nie kupujcie u Niemców, bojkotujcie pruskich hakatystów — kupujcie tylko u swoich, w Austryi — chyba wyjątkowo u jakiejś niemieckiej nie pruskiej firmy znanej z uczciwości, jeżeli już w Austryi dostać nie można".

O pierścionkach na nogi dla drobiu i o dodatku do karmy. W jednym z poprzednich numerów „Hodowcy polskiego" wspomnieliśmy o pierścionkach na nogi do znaczenia drobiu, gołębi i królików. Pierścionki takie są dla racyonalnej hodowli konieczne i tak potrzebne jak n. p. gniazda zatrzaskowe o których niebawem napiszemy.

Kto trzyma dwie, trzy kury, ten je tak dobrze zna że pierścionka dla nich nie potrzebuje — kto jednak ma kilkadziesiąt sztuk drobiu lub gołębi — bez pierścionków na nogi obejść się nie może a przynajmniej nie powinien.

Pierścienie są w różnych kolorach a zatem kurom lub gołębiom tegorocznym, roku niemającym daje się pierścionek n. p. biały — rocznym czerwony, dwurocznym zielony a trzyrocznym żółty i t. d. W ten sposób wiemy napewne ile dany okaz liczy wieku — o ile powinien odpowiadać warunkom, które okazy można do hodowli użyć a które jako stare wysortować należy.

Korzyść z takiego znaczenia jest jasną i każdemu zrozumiałą.

Pierścionki są albo celuloidowe spiralne lub z klinowatem zamknięciem, są też aluminiowe z numerami i bez. — Numerowane pierścienie są konieczne zwłaszcza tam, gdzie się hodowlę racyonalnie prowadzi — każde zniesione jajo notuje i gdzie się używa gniazd zatrzaskowych. — Wszystkim tym wymogom czynią zadość pierścienie wyrabiane przez znaną firmę Jana Baldi w Schärding nad Inem (patrz inserat w Hod. polsk.) — Pan Baldi wyrabia takie pierścionki — zalecają się one taniością, lekkością i doskonałym materyałem.

Tak samo polecić można dodatki do pożywienia z mielonych kości, ze skorup ostrygi i t. d. nabywać je można w tej samej firmie — wydatek mały a siła odżywcza wielka.

Lipska Wystawa królików w r. 1908. Jedną z najwspaniajszych wystaw króliczych, jest wystawa w zamku „Drachenfels" w Lipsku. Tysiące hodowców napływa ze wszystkich stron Niemiec i Austro-Węgier a zwłaszcza z Czech, ażeby się jużto dalej kształcić w hodowli królików, jużto by zakupić najlepsze okazy dla nadchodzącej wiosennej hodowli.

Zaraz pierwszego dnia sprzedano okazów za 3500 koron, co dowodzi wielkiego zainteresowania, dobrych interesów dla sprzedających oraz o doborowych okazach.

Ponieważ po raz pierwszy premiowano w tym roku wedle jednolitego Sztandartu niemieckiego, więc oczekiwano z wielkiem naprężeniem na wynik premiowania — jakżesz ucieszyli się hodowcy gdy wynik był znakomity. Ten nowy Standart pozwala obecnie nawet najmniejszemu hodowcy dawać słusznie należące się nagrody za idealnie piękne i zdrowe, czysto rasowe okazy.

Na tej wielkiej króliczej Wystawie, było wystawionych około 800 królików (246 olbrz. belg., 6 belg. zwykłych, 3 niem. olbrz. szeków, 10 baranów ang., 10 szeków ang., 2 olbrz. wied., 60 baranów franc., 20 angora, 20 japońskich, 60 zajęczych, 50 rosyjsk. 50 holend., 100 srebrnych, 10 brązowo-srebrn., 12 żółto-srebrn., 10 hawanna, 20 turyngskich, 30 black and tan i t. d.)

Niechaj wolno będzie parę słów napisać, jak oceniać króliki, wedle ich rzeczywistej wartości. Dzisiaj nie należy wyciągać królików na długość, lecz główną wagę kładzie się stosownie do rasy na ciężar czyli wagę królika, na stan zdrowia, dalej na brak błędów do jakich należą n. p. niewłaściwe pręgi, białe pazurki, zła podstawa i t. d.

Główną uwagę zwraca się na kształt, na ogólne formy proporcye członków, miękkie gęste futerko, barwę, uszy, ogon — to wszystko jest przedmiotem dokładnych badań fachowców. Nadmienić należy, że tylko fachowcy i znawcy powinni być członkami jury. Bawiłem w Lipsku przez cztery dni jako juror i odniosłem olbrzymią korzyść — wiele się nauczyłem i napatrzyłem przepięknym okazom królików. Chętnie podzielę się nabytymi wiadomościami z klubami i pojedynczymi hodowcami. — I moją hodowlę odznaczono na Wystawie lipskiej — co jest dowodem, że my hodowcy austryaccy nie ustępujemy niemieckim. — Przy zamknięciu wystawy odbył się bankiet, a raczej komers królikarzy na którym śpiewano i bawiono się wesoło oraz podziwiano około 60 świetlnych obrazów hodowli króliczej się tyczących.

Lipskim przyjaciołom wdzięczny jestem za gościnne przyjęcie i wołam:

„Niech Wam się hodowla wiedzie i do widzenia w roku 1909!"

Willy Kraumann

Reichenberg, Czechy. II. sekretarz międzynarodowego klubu belg. królików z siedzibą klubu w Lipsku.

Wygląd drobiu zdrowego a chorego. Stan odżywienia. Chudość jest u drobiu oznaką przebytej części choroby. — Zbytnie jednak stłuszczenie, zwłaszcza u kur nośnych, nie jest wcale pożądanem, gdyż świadczy o stłuszczeniu jajników i złej nośności.

Oczy powinne być żywe, wielkie i czyste. Gdy powieki zaropiałe wtedy kury są chore na krup lub dyfteryę. To samo ma miejsce, jeśli dziórki w nosie są pokryte strupami lub zaropiałe.

Język powinien być bardzo ruchliwy i czerwonawy; koniec jego pokrywa żółtawa, rogowa powłoka, której nie należy brać za oznakę jakiegoś chorobliwego stanu. Przy rozwarciu dzióba spostrzegamy fałdy podniebienia i krtań. Jeżeli te fałdy są zalepione, albo wypełnione żółtawym płynem, natenczas zwierzęta cierpią na tyle obawy budzący krup czyli dyfteryę. Jama ustna i krtań powinny mieć barwę różowawą; — wrzody, albo szarawo-żółtawe plamy w tych miejscach są oznaką wzmiankowanych chorób. Wole powinno być miękkie i miernie wypełnione. Zupełnie próżne jest dowodem własnowolnego lub mimowolnego postu.

Upierzenie powinno być gładkie i błyszczące. Wypierza się drób w jesieni. Kudlate i niezupełne upierzenie jest dowodem niezdrowia albo robactwa.

Grzebień i brodawki u kur powinny być mocno czerwone. Grzebień blady i obwisły jest oznaką choroby

Podczas niesienia dobre nioski mają grzebień i brodawki ciemno-szkarłajnej barwy, liche zaś blado-różowe.

Kury powinny jeść z apetytem, brak apetytu jest zawsze oznaką niezdrowia.

Na nogach nie powinno być żadnych skrzywień, narośli, wrzodów lub strupów. Drób powinien być zawsze ożywiony i wesoły. Jeśli zwierzęta uciekają od całej gromady i kryją się po kątach z głową pod skrzydła ukrytą, na pewno są chore lub dotknięte jakiemś bolesnem cierpieniem.

Roboty miesięczne. Marzec.

Króliki. Karmi się jak w miesiącu poprzednim, jednak należy już o rozpłodzie myśleć. Samcom daje się więcej owsa. — Wszystkie samice mające przynajmniej ośm miesięcy i leniące się daje się do samca, ponieważ młode rzucone w marcu lub z początkiem kwietnia mają największą część roku przed sobą, mogą dobrze wyróść na zielonej paszy i łatwy odbyt znajdują.

Również do rozpłodu można takich młodych użyć już w listopadzie. — Należy przeglądnąć gniazda świeżych rzutów i wszystko zabić co słabe i z błędami.

Główną uwagę należy zwrócić na królice pierwiastki pierwszy raz rzucające. — Zdarza się że nie wyścielają należycie gniazda i młode zamarzają. — W takim wypadku hodowca wyściela gniazdo siercią z letnich skórek i nakrywa nią młode. — Nie zostawia się królicy nigdy więcej jak pięć a najwyżej sześć młodych, zresztą podkłada się mamce a słabowite najlepiej topi.

Drób. Pora lęgu! Egzamin dla hodowców i ich stadek. W innem miejscu obszernie piszemy o jajach wylęgowych — tu ograniczymy się tylko na przypomnieniu że stajenki należy nader czysto utrzymywać z nawozu zimowego dobrze oczyścić ściany stajenek, banty, gniazda i t. d., powlec mlekiem wapiennem z domieszką Creoliny. — Dbać o zawsze świeżą podściółkę, używać gniazd zatrzaskowych, jaja znaczyć najlepiej stampilką.

Gołębie. Gołębie czują też nadchodzącą wiosnę — kto trzymał oddzielnie samce od samic, powinien je złączyć — młode marcowe najsilniejsze.

Co do utrzymania czystości — należy to samo czynić, co w stajenkach drobiu.

Ptaki chore wyłączyć zupełnie, tylko całkiem zdrowe nadają się do lęgu. — Łączyć tylko czysto rasowe okazy — zważać na właściwe cechy — przez należyty dobór poprawiać kolor i kształt. — Karmić obficiej — byle się gołębie nie zapasały.

Kanarki. Pora lęgu! Rady i wskazówki znajdzie czytelnik w artykule: „Nasze ptaki śpiewające" w Nr. 4. „Hodowcy polskiego" z r. 1908.

Hodowcy i amatorowie chowu drobiu zapisujcie się do Towarzystwa chowu drobiu – najlepiej każdy do najbliższego Towarzystwa, lub tegoż filii.

NADESŁANE.

„Teatr Gabryeli Zapolskiej" pod artystycznym kierownictwem zaszczytnie znanego artysty malarza p. St. Janowskiego, małżonka znakomitej autorki odwiedzi miasto nasze w przyszłym tygodniu i odegra dnia 8. i 10. marca dwie najświeższe nowości bieżącego sezonu: „Ich czworo" G. Zapolskiej i „Bohaterów" B. Shawa. Biorąc pod uwagę wybór sztuk, które na wszystkich scenach polskich tak jednogłośny zyskały poklask i znakomity zespół tego teatru, w skład którego wchodzą — jak w roku ubiegłym — artyści teatrów stołecznych, można być pewnym, że sukces zeszłoroczny z „Moralnością Pani Dulskiej" powtórzy się na całej lini.

JAJA WYLĘGOWE

od kur zarodowych angielskich, świeżo importowanych.

Włoskie Kuropatwiaki, Czarne Minorki, Srebrne Wyandoty po **40 h.** sztuka. **Żółte Orpingtony** po **60 h. Olbrzymie Pekingi** po **50 h.**

☞ **Gwarancya za świeże zapłodnione jaja.**

Staranne, umiejętne opakowanie od posyłki 50 hal.

- Kurnik zarodowy obszaru dworskiego (Domäne) -

BEZIN

p. Chronstowitz, Czechy.

Hodowla nagrodzona na wystawach złotymi, srebrnymi, państwowymi medalami i najwyższymi pochwałami.

Wiosna 1908.

JAJA WYLĘGOWE KUR RASOWYCH

zaaklimatyzowanych u nas w kraju:

PLYMOUTH ROCKS — ciemne, kury duże bardzo silne, wytrwałe; dobre na mięso sztuka 40 hal. ORPINTONY BIAŁE — kury znakomite na mięso wychowują się bardzo łatwo sztuka 40 hal. MINORKI CZARNE — kury pod względem nośności jaj — dotąd nieprześcignione (180 do 220 jaj rocznie) sztuka 40 hal. WŁOSKIE KUROPATWIAKI — kury bardzo nośne, dorównają pod tym względem Minorkom sztuka 40 hal. LANGSHANY BIAŁE — kury duże, ciężkie, a jednak również bardzo nośne, zastępują w zupełności małonośne i kościste Brahmy lub Kobiny a przewyższają te ostatnie jakością mięsa sztuka 50 hal. WYANDOTES BIAŁE — kury bezwarunkowo najpożyteczniejsze tak pod względem nośności jakoteż i na mięso — bardzo łatwe do wychowania sztuka 50 hal. HOLENDRY BIAŁOCZUBE — kury ozdobne sztuka 70 hal. — RHODE ISLAND RED — rasa amerykańska, nader wytrzymała i odporna znakomite na mięso sztuka 70 hal. KACZKI „PEKING" znakomite na mięso — wyrośnięte kaczki ważą $3^1/_2$ do $4^1/_2$ kg. sztuka 50 hal. KACZKI AYLESBURY wielkie znakomite na mięso sztuka 50 hal.

Sprzedaje: S. SAMOLEWICZ, Tarnopol.

Pierwszy podolski Kurnik zarodowy w Tarnopolu nagrodzony srbr. medalem c. k. Ministerstwa rol., medalem bronzowym, listem pochwalnym Gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Wysyłka jaj wylęgowych tylko za zaliczką. Za staranne opakowanie, tudzież za list frachtowy pobiera się 30 hal.

Poszczególne rasy utrzymuje się przez cały rok w osobnych kurnikach, przez to daną jest zupełna gwarancya czystości rasy.

Prawnie ochronione.



Wszelkie naśladownictwo karygodne.

Jedynie prawdziwy jest tylko

Balsam Thierry'ego

z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych, lub 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 koron.**

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA przeciw wszystkim, nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom itd. 3 słoiki tylko kor. **3·60.**

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem, lub zapłatą z góry.

Te dwa środki domowe uznane i osławione są jako najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada, obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącznemi podziękowaniami gratis i franco.



Odznaczony 11 medalami rządowemi, więcej jak 200 pierwszemi nagrodami i kilka dyplomami honorowemi na wystawach krajowych i zagranicznych.

Pierwszy galicyjski ZOOLOGICZNY ZAKŁAD „ORNIS"

założony w r. 1897 w Krakowie.





Właśc. **A. MUSIOŁEK**, dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska Nr. 16, naprzeciw „Grand hotelu". Hodowla różnych rasowych psów i drobiu. Poczta: Zwierzyniec „Willa Wisła". Menażerya w Parku krakowskim, posiada około sto pięknych okazów zwierząt, otwarta dla P. T. Publiczności. ☞ Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju. ☞ Zakład poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 zł. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. bronzowe indyki, kaczki peking. emdenskie, gęsi, łabędzie, pawie, różne bażanty i t. d. Od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puchacze do polowania. Zawsze kilkaset par kalibrów, zagr. śpiew. ptaków, małych i dużych, gadających papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki, wyborne śpiewaki, także przy świetle od 6 zł. Samiczki 1 zł. 50 ct. Rasowe króliki, angorakoty, oswojone małpki i t. d. Złote, srebrne i ozdobne rybki. Praktyczne klatki, akwarya, terarya i przybory do chowu. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Sprzedaż żywej zwierzyny. Cenniki za nadesłaniem 5 hal. marki. 25 to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Wielka ilość dobrowolnie przysłanych podziękowań zawsze do przeglądnięcia.

Hetzendorfer Tierfutter-Spezialitäten

Franz. Em. Smejkal, Wien XII/4

Deutschmeisterstr. 23.

Własna angielska piekarnia

poleca

Hetzendorfska karma z włókien mięsnych dla kur, nadzwyczajna produkcya jaj nawet w zimie 50 kg. 23 K. Pakiet podwójny 2 K 40 h. — **Hetzendorfska karma z włókien mięsnych dla piskląt**, zawierająca żelazo 50 kg. 24 K. Pakiet próbny 2 K 40 h. Detto **dla Bażantów**, zawierająca żelazo i mąkę z chrząszczy majowych Nr. 1 i 2 50 kg. 24 K. Pakiet próbny 2 K 40 h. Detto **dla tuczenia kur, kaczek, gęsi i t. d** do zwilżania mlekiem 50 kg. 20 K. Pakiet próbny 2 K 40. Detto **dla gołębi wraz z przynętą** 1 kg. 60 h. Detto **dla gołębi** 25 kg. 12 K. Pakiet próbny 2 K 40 h. **Mąka kościana** 40% fosforu 50 kg. 20 K. **Bartelsa karma wapienna** ponad 40% fosforu, chemicznie czysta 50 kg. 20 K. Pakiet próbny 2 K 40 h. **Uniwersalna karma** dla wszystkich owadożernych ptaków zawiera pożywne sole dra Lachmana, dla słowików, pokrzywek, drozdów, kosów i t. d. woreczek 25 K. Karton 30 i 60 h. Żywność najlepszej jakości dla łuszczaków krajowych i egzotycznych.

Wszelkie rodzaje karmy dla psów.

Odpowiedzialny redaktor **Emil Schayer**. Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.